

Jolanta Gadek

Nie wszystko jest do opowiedzenia

Niezwykła żona. Muza. Oddana matka. Organizatorka życia powszedniego. Nauczycielka, czyli „Pani od polskiego”. Pierwsza recenzentka poezji męża. Kochająca córka. Kustoszka pamięci poety. Wdowa wciąż żałująca, że jej ukochanego tyle rzeczy ominęło. Babcia opowiadająca wnuczkom o dziadku, którego nie poznały. Dusza towarzystwa. Osoba o bardzo wysokiej kulturze osobistej. Inteligentna obserwatorka życia kulturalnego i społecznego. O jej mężu napisano już wiele. Ona po prostu jest i wszyscy przypominają sobie o Niej, gdy zbliża się kolejna rocznica Jego śmierci, gdy zbliża się kolejna edycja nagrody Jego imienia. Halina Kazanecka.



fol. Bogumila Maleszewska-Oksztol

Najczęściej spotykamy się u Niej w domu. Białostockie osiedle Bacieczki, skromny budynek. Tu żyli, tu wychowali się ich synowie, tu nadal mieszka, tu odwiedzają ją wnuki. Jaka jest? Od progu uderza jej gościnność, elegancja w obyczajności. Ciśnie się wręcz na usta słowo: dama. Mówi przepiękną polszczyzną, ale nie widać w niej ani odrobiny sztywności czy napuszenia. Za to widać olbrzymie

poczucie humoru. Trudno powiedzieć, że „lody szybko zostają przełamane”, bo żadnego dystansu, chłodu nie uświadczam nawet kiedy spotykamy się po raz pierwszy. Dyktafon na początku trochę przeszkadza, przyciąga uwagę, rozprasza. Ale tylko na początku.

Zagłębiamy się w rozmowę „o Wiśku”. Wspomnienia płyną szerokim strumieniem. „Z nim nigdy nie było nudy”.

„Do garów się nie wtrącał”. „On i poezja to jedno”. „Nauczył synów kultury osobistej”. „Był głęboko wierzący”. „Wkurzały go absurdy peerelowskiej rzeczywistości”. „Niesprawiedliwość budziła w nim wielki sprzeciw”. Portret, który kreśli, jest portretem w ciepłych barwach. Przedstawia człowieka z krwi i kości, a nie postać symboliczną, koturnową. Ucieka od wielkich słów, a gdy czasami

padają, są wypowiedane jakby z lekkim zawstyżeniem.

Wbrew moim obawom „o Wieśku” rozmawia się łatwo. Nie ma tematów tabu, czasami tylko trzeba wspomóc pamięć sięgnięciem po listy, dokumenty. Nazwiska osób, które dawno nie żyją. Albo takie, które funkcjonują w pamięci pod dawnymi pseudonimami. Trzeba je rozszyfrować. Niektórzy nie są wspomniani miło, ale ustalamy, że pominie ich milczeniem. Kto inny osądzi ich uczynki i postawę. Rozmawiamy po to, żeby zebrać wspomnienia żony o poecie. Nie po to, żeby robić rozliczenia.

Zresztą czasami milczenie jest największą karą.

Trudniej dowiedzieć się czegoś o Niej. Zakochała się w swoim przyszłym mężu, choć był blondynem, a ona wolała brunetów. Przeprowadziła się do jego ukochanego Białegostoku z drugiego krańca Polski. I tu została, choć po jego śmierci bliscy chcieli, żeby wróciła w rodzinne strony. Lubiła pracować z młodzieżą, była, jak to się mówi, nauczycielką z powołania. W domu miała pełno poezji i polityki, salon poetycki, klub dyskusyjny, świetlicę artystyczną, biuro interwencyjne. Nie narzekala, bo

po co się kłócić o rzeczy błahe, kiedy najważniejsze są te najważniejsze. „Obiecał mi, że „będziemy szeptać w gwiazdach jak w wysokich trawach” – powiedziała. I szeptali, dopóki śmierć go nie zabrała. Z nikim innym już nie chciała układać sobie życia, choć, jak przyznaje skromnie, pojawiały się różne możliwości. Ale wtedy dzieci były najważniejsze...

Już nie te czasy, że dyktafon pstryka, bo kończy się taśma. Dziś dyktafony są cyfrowe. A mimo to w pewnym momencie ten dyktafon pstryka. Bo nie wszystko jest do opowiedzenia. Bo żona poety strzeże granic intymności.

Rozmowę z Haliną Kazanecką będzie można przeczytać w naukowym wydaniu wierszy zebranych Wiesława Kazaneckiego, nad którym pracuje Książnica Podlaska i Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku.

JOLANTA GADEK

– ur. w 1967 roku w Ostrołęce, ukończyła filologię polską na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz studia podyplomowe na kierunku menedżer kultury, organizowane przez WOAK i WSiFiZ w Białymstoku. Przez większość życia zawodowego związana z dziennikarstwem. Przez 15 lat pracowała jako dziennikarz, redaktor i zastępca sekretarza redakcji w regionalnym dzienniku „Gazeta Współczesna”. Opublikowała setki informacji, tekstów publicystycznych dotyczących głównie spraw społecznych, reportaży dokumentujących życie regionu, tekstów interwencyjnych. Współpracowała z takimi czasopisma-

mi, jak: „Ilustrowany Tygodnik Poznański”, „Sztandar Młodych”, „Przegląd Tygodniowy”. Przez 5 lat pełniła funkcję dyrektora programowego, prokurenta, a następnie prezesa regionalnej rozgłośni radiowej Polskie Radio Białystok S.A. Zajmowała się public relations administracji publicznej, ukończyła też roczny kurs „Eurofunkcjonariusz” organizowany przez Wyższą Szkołę Administracji Publicznej. Od maja 2016 roku pełni funkcję dyrektora Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, największej biblioteki publicznej i naukowej w północno-wschodniej Polsce.

fot. Bogumiła Maleszewska-Oksztol

